

zaj.. łem się w tobie jak... ch”. Było to „wzruszające” wyznanie miłosne podbitego młodego dresiarza.

Uszy z trudem mogą jakoś się przyzwyczaić do słów, którymi nawykowo okrasza się język ojczysty/matczysty. Tego kiedyś nie było! Nie na taka skalę! Nasze babcie nie uwierzyłyby w to, co słyszą. Usłyszałem kiedyś, że niebawem studenci będą się zwracać do rektora swojej uczelni nie inaczej niż per „Wasza zajebistość”.

Dlaczego tak się dzieje, że młodzi ludzie czują potrzebę używania wulgaryzmów, często nawet w emocjonalnie neutralnych wypowiedziach? Czy to nowa forma werbalnej interpunkcji? Ciekawy jest też brak reakcji młodych dziewcząt, które nie tylko nie czują się urażone tym potokiem werbalnego ścieku, jakim posługują się „męscy” rówieśnicy, ale też i same nie pozostają im dłużne. Nowy typ samca alfa XXI wieku? I, tutaj przywołany wcześniej, bardzo toksyczny, totalnie schamiały i agresywny internet?

A więc co się stało? Czyżby po długich latach zakazów, tłumienia, opresji ze strony autorytetów, wreszcie puściło? I teraz można się wyzywać? Może dopiero teraz nasz ukochany naród może pokazać prawdziwą twarz?

A może Polacy są tak agresywni, dlatego, że nie ma słońca? Już Kazik śpiewał o tym w jednym ze swoich utworów:

(...) *nieomal przez siedem miesięcy w roku, a lato nie jest gorące, tylko zimno i pada zimno i pada na to miejsce w środku Europy, gdzie ciągle samochody są kradzione, a woluta to polski złoty. Samochody to nie Ruscy kradną tylko robią to właśnie Polacy, policja znajduje jeden na sto, natomiast dużą część owoców pracy pożera aparat administracyjno-urzędniczy, socjalizm totalitarny zmienił się w koncesyjno-etatystyczny.*

Zastanawia mnie, skąd się bierze ten metafizyczny jazz nad Wisłą. Dlaczego ilekroć jakiś znajomy, czy ktoś z zagranicy chciałby odwiedzić nocną Warszawę – nie polecam mu zwłaszcza nocnych spacerów po Pradze. Zespół T.Love nagrał nawet kiedyś utwór „Jazz nad Wisłą” na zbliżony temat:

Jak ja nie lubię tej chorej chemii nad Wisłą, Skąd bierze się ten jazz?

Mam w sobie ciągły stres, I znów – przemoc! Niemoc ogarnia mnie

W kościele mówią, że bliźniego kochać masz, Mordercy pokazują mi Chrystusa twarz

Na złym podwórku źle, Ktoś ciągle leje się, Raz ja uciekam im, Raz oni gonią mnie

Bo po kolacji dziś Nie ma tu wstępu nikt i znów przemoc! Niemoc ogarnia mnie.

To samo alkohol. Napisano już całe tomy na ten temat. „Ze mną się nie napijesz?”. A ja znam przebieg tej historii. Scenariusz jest prawie zawsze taki sam. Albo najpierw jesteś

wrogiem – po wypiciu przysłowowego kielonka czy trzech stajesz się swojakim, ziomalem, albo najpierw jesteś „swój” – po wypiciu kilku następuje „napierd...ka”. Ona prawie na pewno nastąpi, tylko zmieni się jej miejsce w scenariuszu. Albo jest początkiem albo finałem praktycznie każdej barowej historii.

Picie – osobny temat, o tym można by napisać całe tomy. Wódka to z założenia element integrujący Polaków i najbardziej ich konfliktujący. Pijemy z melancholii, nadwiślańskiego słowiańskiego smutku. Pijemy, żeby zapomnieć i żeby się „zresetować”. To picie rodem z „Pętli” Hłaski, „Żółtego szalika” Morgensterna, „Wesela” Smarzowskiego czy filmu Koterskiego „Wszyscy jesteśmy Chrystusami”.

Wiąże się to często z przysłowową słomą wychodzącą z butów. Nasze społeczeństwo wykształciło etos krzyczącego chama, po tym jak zdziesiątkowano inteligencję.

Komuna dokonywała przecież selekcji negatywnej – pochodzenie inteligentkie było niewskazane, mogła być to co najwyżej „okoliczność łagodząca”, gdzie rządziła prostota i wulgarność. Gdzie przyznawano benefity za pochodzenie. Tę słomę z butów nieraz można wyczuć na pierwszy rzut oka i ucha, tak jak hrabia Żorż Ponimirski w „Karierze Nikodema Dyźmy” potrafił „wywęszyć każdego chama w pół minuty z da-

lekiej odległości”. Dzisiaj Żorżów Ponimirskich już nie ma. Zdziesiątkowano ich strzałem w tył głowy w Katyniu. Reszty eksterminacji intelektualnej substancji dokonał niedoszły malarz – socjalista Adolf, zaczynając od masakry profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego kończąc na obserwowanym dzisiaj pączkowaniu przez podział różnych resortowych dzieci, które zajęły polską świadomość – potomków, pociotków tamtych „wyświęconych” w skutek awansu społecznego Dyźmów.

To, co z tym robimy, dalej ma wielkie znaczenie. W jaki sposób można by to rozwiązać?

Może terapia przez śmiech byłaby dobrym rozwiązaniem, jednak śmiać się z siebie raczej nie potrafimy... i trudno się uśmiechać gdy klawiatura (zęby) nie zawsze jest w komplecie.

W świadomości większości istnieje głębokie przekonanie, że wszyscy naokoło są głupi, oprócz nas oczywiście (ewentualnie naszych najbliższych). Wychodzi, że jako naród nie jesteśmy skłonni do nauki na błędach i autorefleksji. Przykłady można by mnożyć od afirmacji porażek, które chyba charakteryzują tylko nasz „skrwawiony” naród, do braku realizmu w ocenie nas samych. Przeglądamy się zwykle w wykrzywionym zwierciadle, za to ładnie opakowanym rodem z Ikei.

Kiepie jest kiepem, burak – burakiem, a tylko PRAWDZIWIY Polak jest Po-

lakiem. Tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem. Tak, znakiem cebuli i buraka. Może w dziedzinie opluwania siebie nawzajem powinniśmy zacząć przyznawać państwowe odznaczenie – Poloniae Cebularis.

Etos „cebulaka” we współczesnym wydaniu tzw. lepszym, być może z metką Armaniego, niekoniecznie podrabianą – już nie ze sklepu „Tani Armani” czy „Faszyn from Raszyn”. Fasada się zmieniła, a jednak sedno – esencja pozostała ta sama. Przekazujemy sobie ten nadwiślański gen z pokolenia na pokolenie.

Piłsudski o Polakach mówił, że w demokracji i wolności zniszczą się samych.

Chorujemy również na odwieczny brak dystansu do siebie samych. Jak było w przywoływanym „Dyzmie”, gdzie jeden z pracowników banku zbożowego bohatera mówi „Życie to nie siu bździu! A my, Polacy, to zaraz po-draż-nio-na ambicja”.

Kochać się potrafimy – krew znad Wisły jest zawsze gorąca. Może nadszedł już czas nauczyć się trochę lubić.

Jakże przenikliwie pisał o tym Tadeusz Różewicz w „Liście do ludożerców”:

*Kochani ludożercy
nie zjadajmy się Dobrze
bo nie zmartwychwstaniemy
Naprawdę*

CD ZA TYDZIEŃ

PRENUMERATA nowego dziennika

ZAMÓW PRENUMERATĘ JUŻ DZIŚ. RAZEM Z NOWĄ PRENUMERATĄ I TYM KUPONEM OTRZYMASZ DWIE NAKLEJKI PL NA SAMOCHÓD.



ZAMAWIAM PRENUMERATĘ, ZAŁĄCZAM:

- ☐ CZEK
☐ MONEY ORDER
☐ KARTA KREDYTOWA:
☐ VISA
☐ MASTER CARD
☐ AMEX

NUMER KARTY:

EXP. DATE: / SECURITY CODE:

IMIE:

NAZWISKO:

ADRES:

ADRES:

MIASTO:

STAN: ZIP CODE:

EMAIL:

PROSZĘ ZAKREŚLIĆ WŁAŚCIWE POLE:

PEŁNE WYDANIE
(6 DNI W TYGODNIU)

- ☐ ROCZNA \$180
☐ PÓŁROCZNA \$95
☐ KWARTALNA \$70

WYDANIE PIĄTKOWE
(MIESIĘCZNIK PRZEGLĄD POLSKI + DOD. TV)

- ☐ ROCZNA \$95
☐ PÓŁROCZNA \$60
☐ KWARTALNA \$50

WYDANIE SOB.-NIEDZ.
(Z MAGAZYNEM WEEKEND)

- ☐ ROCZNA \$95
☐ PÓŁROCZNA \$60
☐ KWARTALNA \$50

KUPON PROSIMY WYŚLAĆ NA ADRES:

NOWY DZIENNIK
70 OUTWATER LANE, SUITE 402
GARFIELD, NJ 07026

REKLAMA

DALEKO OD KRAJU, BLISKO CIEBIE



charaktery

magazyn psychologiczny



Czytaj „Charaktery” na tablecie, smartfonie, czytniku i komputerze. Cyfrowy magazyn dostępny jest w formacie ePUB, MOBI, PDF oraz w wersjach na urządzenia z systemem iOS i Android. Więcej informacji: wydanietabletowe.charaktery.eu.

